Nr. 355. We Lwowie Poniedziałek dnia 23. Grudnia 1889. Rok XXII.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego", Plac Marjacki liczba 6 i 7.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.

Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek marek 50 fg do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji roczn. 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 6 centów.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o 8. rano.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego", plac Marjacki liczba 6 i 7 w domu pana Kiselki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Mosse w Warszawie Reichman et Frendler, Biuro anonsów w Paryżu C. Adam rue des Saint Peres.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).

Prywatna korespondencja i nekrologi 12 ct. od wiersza.

Drobne ogłoszenia po 1½ centa od wyrazu. Pomieszkania sklepy po 1 ct. od wyrazu.

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza

Sanitarne wymogi.

Lwów 22. grudnia.

Raz jeszcze powracamy do cennej pracy p. dr. Czyżewicza, ażeby przedstawić ostateczne wnioski, które autor wywodzi z faktów podanych przez nas w szeregu poprzednich artykułów. Krajowa Rada zdrowia przedstawia do uwzględnienia następujące wnioski:

a) Znaczne szerzenie się chorób nagminnych w kraju wymaga dokładniejszego nadzoru sanitarnego, przeto koniecznem jest w interesie ogółu, państwa i kraju, łączenie pewnej ilości gmin względnie do obszaru i zatrudnienia i tworzenie publicznych posad lekarzy gminnych i okręgowych.

b) W celu powstrzymania rozwoju chorób nagminnych koniecznem jest wydanie ustawy budowlanej dla gmin wiejskich i miasteczek.

c) Należy postarać się o zapewnienie przyrostu potrzebnej liczby lekarzy uzdolnionych przez wskrzeszenie we Lwowie w miejsce zwiniętej szkoły medyczno-chirurgicznej fakultetu lekarskiego.

d) Potrzebnem jest podwyższenie c. k. lekarzom powiatowym rangi i płacy.

e) Jest rzeczą niezbędną ustanowienie w szkołach stałego nadzoru lekarskiego.

f) Ponieważ obecnie szpitale nie wystarczają dla pomieszczenia zgłaszających się chorych, przeto koniecznem jest rozszerzenie istniejących lub zakładanie nowych szpitali publicznych, obok zakładania przytulisk dla nieuleczalnych.

g) W obec wielkiej ilości obłąkanych, błąkających się bez opieki po kraju, należy postarać się o umieszczenie tychże w zakładach dla umysłowo chorych.

h) Należy postarać się o wybudowanie zakładów dla położnic i urządzenie ich odpowiednio do wymogów higjeny lekarskiej.

i) Byłoby rzeczą pożądaną wprowadzić dla akuszerek egzamina dodatkowe w celu obeznania ich z nowszemi postępami nauki położnictwa.

j) Należy napowrót zaprowadzić zniesione domy podrzutków, a względnie urządzić zakłady opieki nad niemowlętami.

k) Koniecznem jest urządzenie krajowych publicznych zakładów wychowawczych dla głuchoniemych i ciemnych.

l) Należy zaprowadzić przymusowe szczepienie ochronne od ospy krowianką.

ł) Koniecznem jest postarać się, aby wszelkie sprawy sanitarne kraj. radzie zdrowia do zaopinjowania przedkładano.

m) Dla sanacji miast naszych jest rzeczą niezbędną usunięcie targowic bydlęcych z śródmieścia na inne miejsca odpowiadające wymogom sanitarnym i weterynarno-policyjnym.

Polityka, a dzieło cywilizacji.

Jak telegramy doniosły, obradujący w Brukseli członkowie kongresu w sprawie handlu niewolnikami rozjechali się nieuchwaliwszy właściwie niczego zasadniczego. Jedną z ważniejszych przyczyn takiego stanu rzeczy, była okoliczność, iż kilku delegatów nie chciało się zgodzić na przyznanie wszystkim państwom prawa rewizji obcych okrętów na wodach afrykańskich. Prawo zaś takiej rewizji jest konieczne, jeżeli się zechce raz stanowczo położyć tamę handlowi niewolnikami, zdarzało się bowiem i zdarza często, iż handlarze zaopatrują swe statki korsarskie we flagi francuskie, angielskie, lub inne i usuwają je tym sposobem najczęściej z pod wszelkiej kontroli. Że jednak mimo to, nie wszystkie państwa chcą się zgodzić na przyznanie wzajemnego prawa rewizji okrętów, należy to tem tłumaczyć, iż obawiają się nadużyć, a głównie niepotrzebnej i nie zawsze miłej kontroli. Największym przeciwnikiem prawa rewizji jest Francja — największym zwolennikiem, Anglja. Nie wynika jednak z tego bynajmniej, aby jedno, lub drugie z tych państw, działało z przekonania, to jest, aby Francja chciała przeszkadzać stanowczemu zniesieniu handlu niewolnikami, Anglja zaś, aby dążyła do tego wszelkiemi siłami. Wchodzi tu w grę jedynie odwieczna rywalizacja obu państw na morzu i podczas gdy chytry syn Albionu obliczył już naprzód korzyści, jakie mu przyniesie prawo rewizji, nic dziwnego, że przezorny Francuz ociąga się i nie pragnie wpaść zbyt pochopnie w zastawioną pułapkę.

Położenie Francji jest przytem dość niemiłe — bo spotykają ją ze strony angielskiej i niemieckiej zarzuty, iż ta — jak się sama nią mieni — pionierka postępu i cywilizacji, tamuje przeprowadzenie tak wysoce cywilizacyjnej misji, jak zniesienie handlu niewolnikami.

Upor swój tłumaczą Francuzi głównie tem, że gdy najwięcej jest statków angielskich, urzędnicy angielscy będą przeważnie wykonywać rewizje, a w obec faktu, że urzędnicy angielscy nie grzeszą zbytnią grzecznością — i przeciwnie, znani są ze swej bezwzględnej surowości, należy się słusznie obawiać ciągłych nieporozumień i konfliktów, które z czasem mogłyby nawet doprowadzić do poważniejszego zatargu. Następnie obawiają się Francuzi, że prawo rewizji oddziałałoby bardzo szkodliwie na handel, tamowałoby bowiem szybkość przewozu i narażałoby kupców na rozliczne straty.

O ile te powody są słuszne, trudno orzec, są jednak w każdym razie na oko do tego stopnia przekonywujące, iż nie starano się nawet przeciwstawić Francji kontrdowodów. Użyto natomiast innego środka, którym chciano wywrzeć na Francję taką presję, iż w końcu musiałaby ustąpić.

Oto puszczono w obieg wiadomość, że między Anglją i Włochami toczą się odrębne rokowania w sprawie wzajemnego prawa rewizji, i że rokowania te nawet doszły do skutku i odnośną umowę zawarto. Na konferencji brukselskiej pełnomocnik angielski, lord Viviam, zaznaczył nawet dobitnie, że wszystkie państwa zgodziły się na prawo wzajemnej rewizji statków, a tylko jedyna Francja ociąga się i tamuje dokończenie tak donioslego dzieła cywilizacyjnego i zażądał kategorycznego oświadczenia się w tym względzie pełnomocników francuskich. Ci nie odpowiedzieli dotąd, a chociaż nie należy wątpić, iż może znajdzie się jakiś *modus vivendi* w tej sprawie, to z drugiej strony trudno przypuszczać, aby Francja zdecydowała się na bezwarunkowe prawo wzajemnej rewizji statków. Tak więc względy czysto politycznej natury, gotowe stanąć na przeszkodzie do szybkiego i pomyślnego załatwienia sprawy handlu ciałem ludzkiem.

Kolej przez górę św. Gotarda.

Część prasy francuskiej widzi w drodze żelaznej przez górę św. Gotarda, linją czysto strategiczną, wybudowaną i przez Włochy oraz Niemcy silnie subwencjonowaną jedynie w celu ułatwienia wojskom włoskim przejścia z Włoch nad górny Ren. Temu mniemaniu zaprzecza senator włoski Jacini w liście do *Opinione*, w którym objaśniając przebieg rzeczy, zaznacza, że kolej ta istotnie dopiero w r. 1881 otwartą została, że jednak budowę jej postanowiono na piętnaście lat wcześniej, a zatem wtedy, gdy jeszcze mowy nie było o przymierzu włosko-niemieckiem, przeciwko Francji wymierzonem. On sam będąc wówczas ministrem robót publicznych, przedstawił parlamentowi włoskiemu odnośny projekt prawa. Owczesny zaś minister spraw zagranicznych, Lamarmora, odniósł się w nocie okólnej do rządów: Prus, Badenu i Szwajcarji, wzywając poparcia ich dla zamierzonego dzieła. Zachodził zamiar zażądania poparcia również od Francji, zanim się jednak do niej urzędownie odniesiono, kazano przez kawalera Nigrę, wybadać usposobienie sfer francuskich. Na poufne zapytanie posła, odpowiedział rząd francuski, że wprawdzie w zupełności uznaje pożyteczność drogi żelaznej przez górę św. Gotarda dla departamentów wschodnich, że jednak przez wzgląd na straty, jakie przyniesie Marsylji i drodze żelaznej Paryż-Lugdun-Śródziemne morze, nie może linji gotardskiej popierać. Senator Jacini przytacza te wszystkie szczegóły dla wykazania, że projekt budowy linji przez górę św. Gotarda nie miał w sobie nic dla Francji nieprzyjaźnego. We Francji — powiada dalej Jacini — uważano dawniej za rzecz zupełnie naturalną, że Włochy chciały zwrócić handel na Genuę, a odwrócić go od Marsylji. Ci, którzy w mowie będącej drodze żelaznej, przypisują znaczenie strategiczne, zapominają, że Szwajcarja jest krajem neutralnym i że znajduje się dziś w położeniu bronienia swej neutralności. Gdyby neutralność naruszoną została, można być pewnym, że Szwajcarja połączy się z tem państwem, przeciwko któremu wkroczyłyby obce wojska na jej terytorjum. Jacini wyraża w końcu w liście swoim życzenie, ażeby Francuzi przynajmniej drogi żelaznej przez górę św. Gotarda, nie nadużywali do zaczepek względem Włoch, gdyż linja ta ma wyłącznie interesa handlu i komunikacji na celu. Do uwag jego i to jeszcze dodać można, że góra św. Gotarda jest obecnie przez Szwajcarów silnie fortyfikowaną, przewóz wojsk zatem, wbrew woli Szwajcarji, po tej linji będzie na przyszłość niemożliwym. Niebezpieczną dla Francji komunikacja ta staćby się mogła w takim tylko razie, gdyby federacja helwecka połączyła się z jej przeciwnikami, co atoli, żeby mogło nastąpić, z licznych względów wydaje się zupełnie nieprawdopodobnem.

Uczta grudniowa.

Istnieje w Londynie instytucja mało znana, działająca w ciszy, której wpływ dobroczynny dobrze odczuwa ludność stołeczna. Nosi ona nazwę „Misji chrześcjańskiej św. Giles'a." Towarzystwo to filantropijne zawiązało się przed kilku laty, a ma na celu powstrzymywanie złoczyńców, z więzień wypuszczonych, od popadania w dawne wykroczenia, oraz dawanie im zapomogi materjalnej i moralnego poparcia, w celu utrzymania ich na drodze cnoty.

Jak sobie poczyna rzeczone towarzystwo, aby znęcić ku sobie ludzi, odwykłych od normalnego trybu życia, od pracy, wyzutych z wszelkiego poczucia szlachetniejszych celów życiowych? Oto agenci Misji idą od więzienia do więzienia i uwolnionym złodziejom ofiarowują bezpłatny objad. Ten i ów przezwycięża podejrzliwość i przyjmuje propozycję. Wtedy agent karmi go i poi, a w trakcie poczęstunku wypytuje swego gościa o jego projekta na przyszłość, co myśli teraz z sobą począć, czyby czasem nie chciał uczciwie pracować dla zarabiania na życie? Jeśli taki złoczyńca nie ucieka od ajenta, ale szczerze chwyta się propozycji, wtedy towarzystwo daje mu na początek odzienie, pieniądze i wynajduje dlań zajęcie. Dzieci towarzystwo oddaje na swój koszt do szkół, przeznaczając malców głównie do marynarki; dorosłych i zdrowych mężczyzn przyjmują, za gwarancją towarzystwa, zakłady rzemieślnicze lub fabryki. Kobietami Misja nie zajmuje się wcale.

Siedlisko obrała sobie Misja w najgorzej renomowanej dzielnicy londyńskiej Drury-Lane, z tego powodu, że chętniej tam idą ludzie przywykli bać się światła dziennego, szerszej widowni i policji. Gdyby ajent namawiał ich wstąpić do której ze wspaniałych kamienic West-Endu, za żadne skarby niktby z nich nie poszedł. Tak mniej straszą ich i budzą podejrzliwości ludzie, którzy niejako do nich przychodzą, wśród nich goszczą, nie zaś wzywają ich do siebie.

Tam to, w głównym lokalu Misji odbywa się corocznie, właśnie w grudniu, wielka wspólna uczta dla tych wszystkich złoczyńców, którzy się w ciągu bieżącego roku w opiekę Misji oddali. O dziewiątej wieczorem zbierają się biesiadnicy. U drzwi przedstawiają swoje karty wejścia i gromadzą się w wielkiej sali, która niedzielami za kaplicę służy. Togo roku zasiadło do uczty trzystu dorosłych mężczyzn i z pięćdziesiąt wyrostków. Poczęstunek składa się z mięs zimnych, chleba, masła, ciasta, a zamiast napojów, podają kawę i herbatę. Usługują biesiadnikom damy, nieraz z najwyższych sfer stołecznych, należące do Misji. Sekretarz towarzystwa, p. Tausston, przemawia do obecnych i zdaje sprawę z działalności Misji. Pod jej opiekę oddało się w ciągu bieżącego roku i otrzymało stosowne wsparcie i zajęcie 8.859 dorosłych mężczyzn i 480 chłopców. Jako pocieszający objaw i owoc starań towarzystwa, zaznacza p. Tausston fakt, iż liczba więźniów osadzonych w Londynie zmniejszyła się w ciągu roku 1839 o 4.458. Po przemówieniu następuje rozdawanie nagród, bądź pieniężnych, bądź w przedmiotach. Otrzymują je ci, którzy najgorliwiej nad poprawą swoją pracują i usiłują wytrwać na dobrej drodze. O godzinie 11. rozchodzą się wszyscy. Ta grudniowa doroczna wspólna uczta biedaków, wyrwanych miłosierną dłonią z otchłani zepsucia i występku, to istotnie jakby swojego rodzaju wigilijna uczta.

Na dzień wigilji

Franciszkowi i Sewerynie Duchińskim.

Przed miesiącem właśnie przypadała 25 rocznica zaślubin, znakomitej poetki i autorki Seweryny z Zochowskich 1° v. Pruszakowej i zasłużonego a głośnego historyka Franciszka Duchińskiego. Sędziwi, a zasłużeni dobrze krajowi małżonkowie, nie żądni rozgłosu, obchodzili swe srebrne wesele w cichości tając przed najbliższymi dzień uroczystości, mimo że kraj cały, jak wielki i szeroki — byłby wtórował ich godom i modłom — by Bóg uchował ich w czerstwości jeszcze długie lata.

Niech więc choć dzisiaj — łamiąc się, na ziemi wygnania opłatkiem z kraju przesłanym — będą przeświadczeni — że wszystkie zacne i patrjotyczne serca łączą się z niemi duchem — a zgromadzeni przy uroczej wieczerzy wigilijnej — wznoszą toasty na ich cześć wołając słowy serdecznej pieśni:

Po tułaczce, przy tokaju
W dniach odrodzin i swobody
Święcić będziem — lecz już w kraju
Wasze świetne — złote gody.
A dziś Polska tak jak wielka
Woła głosem swej czeladzi
„Niech Was Boża Rodzicielka,
Chroni, wspiera i prowadzi."

Z czytelnikami zaś naszymi dzielimy się jeszcze w całości pieśnią, z której końcowe słowa przytoczyliśmy.

Srebrne gody.

Dziś listopad i na schyłku,
Więc przyroda tak się zżyma,
Drży, w ostatnim już wysiłku,
Jutro śniegi — jutro zima. —

Co też bajesz, kumie stary!
Struny liry twej rdza toczy,
Maj zieleni dziś obszary,
Otwórz serce — otwórz oczy!

Toć w istocie dziad się myli,
Słońce wschodzi tak radośnie,
Zda się słowik w gaju kwili,
Nad swem gniazdkiem, o swej wiośnie.

Złączmyż serca, siostry moje,
I wy, bracia — szczerze zgodnie,
Z wami szczęściem się upoję,
Choć krew stara — nie ochłodnie.

Radość rzadka, jak to wiecie,
Tryska źródłem tak obficie!
Toć to srebrne gody przecie
Tych, co kraju są zaszczytem.

Takich stadeł dziś już mało,
Mąż i żona — jedna dusza,
Idą w przyszłość, idą śmiało,
Mężnych wraży los nie skrusza.

Zawsze prawdą szczerozłotą
Tchną wygnańce — a dłoń w dłoni
Wciąż błagają Boga o to,
By kraj dźwignął z nieszczęść toni.

W walkach znajdą się zwątleni,
Niegdyś dzielni, dziś w obłędzie —
Nasz Duchiński aż do rdzeni
Lachem był — i Lachem będzie. —

On nie znijdzie z posterunku,
Póki walka z ozelnym wrogiem,
Co po naszych ziem rabunku
Smie się mienić ruskim bogiem?

Fałsz, jak żmija, zanim skona,
Syczy, kąsa, już pod ciosem,
Lecz rzucone prawd nasiona
Jutro wznijdą bujnym kłosem.

Badacz dziejów, cześć wygnańców —
Z tych, co skradli Słowian miano;
Zdarł z Moskali, samozwańców,
Larwę, której hołd składano.

A wspólniczka trudów męża,
To natchniona siostra nasza,
Sercem walczy i zwycięża,
Bronią lepszą od pałasza.

W górę zatem bratnie czary,
Niech ku niebu okrzyk wzlata,
Z niestłumionym hymnem wiary:
„Zacni, żyjcie długie lata."

Ciszej druhy! zdala, zdala,
Jakby zaklęć nuta wionie,
Wiślana ją niesie fala,
Tonom obce wtórzą tonie.

Modły matek, niewiniątek
Głos dziękczynny, głos rodziny
Stanowi jej boski wątek,
Na cześć wieszczki Seweryny!

Bo ta siostra, złotokłosu
Z pól ojczystych w wieńce splata,
A bez słońca i bez rosy
Na tułactwie pędzi lata.

A tam Dniepr nasz tak wspaniały,
Jak w zwycięskich dniach drużyna,
Dźwiękiem liry, mężom chwały
Swych mołojców cześć wspomina.

Od gromady do gromady
W sercach głębi — w lotnym rymie
Brzmi — mongolskie trworząc gady
Duchińskiego zacne imię...

Po tułaczce, przy tokaju,
W dniach odrodzin i swobody
Święcić będziem — lecz już w kraju
Wasze świetne Złote gody.

A dziś Polska, tak jak wielka,
Woła głosem swej czeladzi:
Niech Was Boża Rodzicielka
Chroni, wspiera i prowadzi!"

Sawa.

KRONIKA.

Kalendarz. Poniedziałek (23.): Wiktorji. Wschód słońca o godzinie 7. minut 57, zachód o godzinie 4. min. 3.

Wino gorące i kawa! Na placach Paryża ustawiono od niedawna oryginalne a wytworne kioski, które nie są niczem innem, jak studniami, z których, za włożeniem w niewielki otwór dużego miedziaka, mającego wartość 10 centimów — (inaczej 2 sous) — tryskają szklanice gorącego wina i gorącej kawy. Kubek przynosi się ze sobą, kto zaś niewybredny, może pić z ogólnego kubka, przyczepionego na łańcuszku. Kioski owe są właściwie kawiarniami na świeżem powietrzu, w których obsługa i pobieranie pieniędzy dokonywa się automatycznie. Właściciel takiego zakładu, ustawiwszy go odpowiednio, zaopatrzywszy w palący się węgiel, wino i czarną kawę, nie troszczy się więcej o swą kawiarnię... Dawniej już znane były podobne kioski mniejszych rozmiarów, wyrzucające za włożeniem 10 centimów, lub jednego sous, tabliczki czekolady, cukierki i różne cacka; są również automatyczne wagi, urządzone w podobny sposób. Gorące wino i kawa, to już postęp w urządzeniu praktycznego tego wynalazku. Wyborny pomysł na zimę. Polecamy go więc pomysłowym przemysłowcom.

Kolegjum katolickie otwarte zostało w Atenach. Wykładać w niem będą profesorowie uniwersytetu, lecz nadzór mają księża, z Francji rodem. Papież na rzecz kolegjum ofiarował 40.000 franków.

Samobójstwo aktora. W Rosario di Santa Fé odebrał sobie życie wśród szczególnych okoliczności, niegdyś wysoko ceniony artysta dramatyczny z Rzymu, Antonio Schiavoni Był żonaty, ale od r. 1873 prowadził wspólne gospodarstwo z aktorką Filiberti. Z nią też razem udał się do Ameryki, gdzie został zaangażowany jako dyrektor towarzystwa dramatycznego. Nareszcie panną Filiberti znudziła monotonja i opuściła rodaka. Zrozpaczony artysta podążył za nią do Buenos Ayres, lecz nadaremnie; nie mógł już marzyć o ponownem zawiązaniu stosunku. W głębokim smutku wrócił do domu, zamknął się w mieszkaniu, wyjął medalami ozdobiony mundur oficera z wyprawy Garibaldego, w której uczestniczył, zapalił cztery świece, położył się do łóżka, a skrzyżowawszy u stóp swoich dwie szable, strzelił sobie celnie w serce.... W liście, przed śmiercią napisanym, przesłał kobiecie, która mu życie zatruła, gorące słowo przebaczenia. W Rzymie zgon jego wielkie wywarł współczucie, dlatego, że znakomitym był aktorem.

Nowa metoda leczenia. Donoszą z Paryża: Dr. Helena Goldspieglówna, rodaczka nasza, zamieściła w ostatnim zeszycie pisma *Archive de Tocologio* (*nov.* 89 r.) pracę pt. *Du traitement manuel des maladies des femmes, selon la méthode de Thure Brandt*, w której opisuje nowy sposób leczenia chorób kobiecych zapomocą masażu i szwedzkiej gimnastyki. Wynalazca tej metody jest żyjący dziś jeszcze w Stokholmie i leczący z wielkiem powodzeniem, niejaki Thure Brandt, zwykły śmiertelnik, nie mający dyplomu doktorskiego. Skuteczność jednak nowej metody była tak uderzającą, iż wykwalifikowani doktorzy niemieccy i szwedzcy nie wahali się zbadać naprzód dokładnie nowego systemu leczenia, a następnie nauczyć się go u samego wynalazcy. Brandt leczy od r. 1847, dopiero jednak w latach ostatnich metoda jego zyskała sankcję i uznanie fachowych. U nas pisali o metodzie Brandta dr. Jordan z Krakowa i dr. A. Winawer z Warszawy. Dr. Helena Goldspieglówna była pierwszą, która zapoznała Francuzów z nową metodą, dla zbadania jej odbyła podróż do Szwecji, obecnie zaś stosuje ją z powodzeniem w swej praktyce lekarskiej w Paryżu.

Letarg. We wsi Viemenet niedaleko Rodez pochowano na miejscowym cmentarzu włościanina, nazwiskiem Alary. Następnego dnia po pogrzebie, robotnik, pracujący na cmentarzu niedaleko świeżej mogiły, usłyszał podziemny szelest, który go tak przeraził, że począł uciekać i nareszcie upadł zemdlony na ziemię. Kiedy w jakiś czas przyszedł do siebie, pobiegł do wsi i opowiedział o swojem zdarzeniu. Kilku śmielszych włościan udało się na cmentarz i odkopało grób, w którym spoczywał Alary. Znaleziono go nieżywego, ale ciepłe jeszcze ciało i zmiana jego położenia, wskazywały, że śmierć nastąpiła przed chwilą wskutek zaduszenia....

O ząb. Przy uroczystości zaślubienia ks. de Luynes z ks. d'Uzés w Paryżu, wydarzył się zabawny epizod. Powóz matki narzeczonej z powodu wielkiego tłumu publiczności mógł się posuwać tylko powoli. „To nie jest ks. d'Uzés", rzekł jeden robotnik do drugiego, „ja ją bardzo dobrze znam; ona na przedzie nie ma zęba" Księżna usłyszała to, a wychylając się z powozu, zawołała: „To nieprawda; mam jeszcze wszystkie zęby" i śmiejąc się, pokazała je robotnikowi.

Koniec tenora. Odwiedzający przed 20 laty domy gry w Baden-Baden i Hamburgu przypominają sobie zapewne gracza, który w owym czasie ogólną zwracał uwagę, słynnego tenora Naudina. Jemu to osobną klauzulą w testamencie swoim zastrzegł Meyerbeer rolę Vasco de Gamy w „Afrykance". Ogromne dochody, jakie miewał, śpiewak trwonił zawsze w domach gry, najczęściej w towarzystwie żony. Człowiek ten, który w Paryżu brał 10.000 fr. gaży miesięcznie, a w Kairze nawet 25.000 fr., żyje obecnie na łasce starego nauczyciela śpiewu, Achillesa Corsi, w Bolonji. Zniedołężniał na umyśle i tak się roztył, iż tylko przy pomocy dwóch ludzi z miejsca na miejsce poruszać się może.

Szczególna sprawa. Jeszcze w maju 1886 r. sąd przysięgłych departamentu Sekwany sądził komisjonera handlowego, niejakiego Verneuilla, za zabicie kochanka żony swojej, profesora rysunków i muzyki w cyrku zimowym Brellea. Śledztwo wykazało, iż Verneuilla, który niczego się nie domyślał, ostrzegli żyjący z nim w przyjacielskich stosunkach małżonkowie Dameron, ci zaprowadzili go bowiem na miejsce schadzki, a wskazując mu żonę, opartą na ramieniu Brellea, namawiali do zabicia tak jej, jak i kochanka. Sąd uniewinnił Verneuilla, ale ze prawy powyższej wywiązała się inna cywilna, a mianowicie żona zamordowanego Brellea oskarżyła Dameronów, jako właściwych sprawców nieszczęścia, żądając od nich pieniężnego wynagrodzenia. Po rozpatrzeniu pretensyj pani Brelle, sąd wydał wyrok, skazujący Damerona na zapłacenie jej 1000 fr., ponieważ do zemsty podniecał Verneuilla.

Słownik. Wychodzący obecnie poszytami we Florencji wielki „Dictionnaire international des Ecrivains de jour", wydawany przez hr. Angelo de Gubernatis, doszedł do 10. poszytu, zawierającego zgłoski Gab—Gni. Są to bjograficzne wiadomości o tegoczesnych pisarzach ze spisem ich prac. Znajdujemy w tym zeszycie: Józefa i Ksawerego Gałęzowskich, Wieńczysława Gasztowta, Franciszka Gawrońskiego (Rawitę), Stanisława Gladryńskiego, Teodora Glemockiego, Zygmunta Glogera, Aleksandra Głowackiego, Mścisława Godlewskiego, Wiktora Gomulickiego, Wojciecha Gąsiorowskiego, Marję Gorecką, Ludwika Górskiego, Marjana Gorżkowskiego, Józefa Guldezmita, Ludwika Grabińskiego, Bronisława Grabowskiego, Jana Gregorowicza, Zygmunta Grzymałę Bośniackiego. „Słownik międzynarodowy dzisiejszych pisarzy" jest jedną z ważnych obecnych publikacyj. De Gubernatis, znany ze swych podróży do Indyj i do różnych innych krajów, który tego roku bawił jeszcze w Szkocji, starał się o rozszerzenie zakresu swej pracy i o pomnożenie tego nowego, całkiem przerobionego wydania mnóstwem nazwisk, ale ciągłe jego podróże nie pozwoliły mu czuwać nad korektą i dlatego w tytułach dzieł pisarzy obcych znajdujemy mnóstwo błędów.

Etykieta pruska. Wilhelm II., cesarz niemiecki i król pruski, ma pasję do wszelkiej etykiety i ostentacji wszelkiej. Z okazji wizyty cesarza Franciszka Józefa otrzymała cesarzowa Wiktorja nową straż przyboczną w mundurach jasno niebieskich srebrem szamerowanych; nadto przewódca straży dostał laskę zamiast szpady, przyczem ustanowiono specjalny regulamin, jak należy laską tą salutować, jak ją dzierżyć, jak dawać nią sygnały itp. Ostatniemi czasy doniosły nam berlińskie dzienniki o nowym pomyśle cesarza, który pokrótce już zaznaczyliśmy. Cesarz Wilhelm, wielki myśliwy, ma specjalny strój, który na wszystkie wdziewa większe polowania. Ubiór ów składa się z tużurka szarego o dwóch rzędach guzików, ze stojącym niedużym też szarym kołnierzykiem, z wysokich butów i szarego, miękkiego, filcowego kapelusza. Tego rodzaju ubranie miał dotychczas prawo nosić oprócz cesarza jedynie ks. Leopold pruski. Obecnie w drodze łaski otrzymali z osobnym cesarskim reskryptem prawo na noszenie takiego jak cesarz szarego myśliwskiego stroju ks. Günther Schleswig-Holstein i szef sztabu jeneralnego hr. Waldersee. Wiadomość o tem rozbiegła się po całym świecie i dostała się do gazet francuskich, gdzie ją przeróżnemi opatrzono wnet komentarzami. Najciekawsze *ex re* tego myśliwskiego stroju niemieckiego cesarza zrobił odkrycie *Petit parisien*. Oto, opowiada ów dziennik, iż Ludwik XIV. dla słynnych polowań w Marly ustanowił strój specjalny, który wszyscy biorący udział w królewskich łowach, przywdziewać byli obowiązani. Strój ów nazywał się „just au corp de Marly", a o prawo jego do noszenia dobijali się przedstawiciele najarystokratyczniejszych rodzin francuskich. Ludwik XIV. w drodze łaski specjalnemi reskryptami nadawał ongi przywilej przywdziewania myśliwskiego ubrania takiego, jaki sam podczas łowów w Marly przywdziewał, a cesarz Wilhelm II. naśladuje w tem tylko wielkiego francuskiego monarchę... Jeżeli dalej wzorować będzie dwór pruski na zwyczajach przyjętych niegdyś na wersalskim dworze „króla-słońca", to etykieta pruska stanie się wkrótce... przysłowiową.

Klub ludzi pracy organizuje się w Petersburgu Każdy człowiek pracy może być członkiem klubu bez różnicy stanu, zajęcia i wyjątku. Rzemieślnik, urzędnik, dorożkarz, wyrobnik, literat lub robotnik, jak głosi statut, mogą znaleźć przyjemny sposób przepędzenia czasu i odpowiednią rozrywkę. Szynkarze i właściciele lombardów nie mogą być członkami stowarzyszenia.

Pomysł. Modystka X. w Paryżu miała tytuł „nadwornej fabrykantki gorsetów cesarzowej brazylijskiej". Gdy tron dom Pedra runął, żal jej było pięknie brzmiącej godności. Myślała długo, jak sobie poradzić, aż nareszcie rozświeciło się jej w głowie... kazała wydrukować na blankietach

a po-

Sownieiszy...

Do najbliższego terminu kuponowego polecamy 4½% Listy zastawne Tow. kred. ziemsk. 4½% Listy zast. Banku kraj. Sokal i Lilien

„*Madame X.*, fabrykantka gorsetów rzeczypospolitej brazylijskiej."

Wiadomości osobiste. Państwo Chojnowscy z Wołynia bawią we Lwowie. — Zastępca dyrektora ruchu p. Antoni Jirasek otrzymał tytuł dyrektora.

Wenta urządzona w sali Sokoła, staraniem namiestnikowej hr. Badeniowej, powiodła się znakomicie. W ciągu dnia wczorajszego uzyskano ze sprzedaży losów i przedmiotów gospodarskich około 1000 zł. Sala „Sokoła" zupełnie też od wczoraj odmienny przybrała wygląd. Scianę w głębi sali pokryto draperją ponsową i na estradzie urządzono bufet, zaopatrzono w rozmaite przekąski i napoje. Po lewej stronie sali rozłożono bazar rozmaitych fantów, ofiarowanych na losy i cały zasób napojów gorących — po prawej zaś stronie stosy zwierzyny i drobiu. Przez całe popołudnie wczoraj, a szczególnie nad wieczorem panował na sali ścisk i tłok. Wenta trwać będzie jeszcze dzisiaj i jutro.

Awans na kolei Karola Ludwika. (Dokończenie.) Oficjałami I klasy: Kozłowski Edward, Erben Juljusz, Klecman Ernest, Götz Karol, Mikocki Edwin, Weigel Ignacy, Malinowski Franc, Szczerbicki Władysław, Jerzabek Alojzy, Kadajski Mikołaj, Sochaniewicz Michał, Szyjkowski Fr., Solecki Leon, Monné Tad.

Oficjałami III. klasy: Kraus Antoni, Bukowski Józef, Sierant Michał, Slapa Ignacy, Sbuelz Bocco, Haner Maurycy, Poeckh Maurycy, Moser Karol, Fitasek Józef, Wondrée Alojzy, Czermak Mieczysław, Kuksic Gustaw, Maass Albert.

Oficjałami IV. klasy: Hellinger Ottokar, Pretsch Ryszard, Krenzel Wład., Heimroth Karol.

Oficjałami V. klasy: Hoppen Samuel, Czaban Leon, Meidinger Edmund, Przybyłko Stanisław, Mach Jakób, Uściński Henryk, Kohman Aleksander, Sławiczek, Władysław, Nasarewicz Michał, Chorąży Karol, Dobrowolski Władysław, Khun Adam, Ładziński Edw., Taub Leon, Bund Józef, Zieniewicz Wład., Zipper Majer, Patowski Henryk, Tolczes Izydor, Ostrowski Władysław, Menhard Maciej i Tuerk Karol jun.

Oficjałami VI. klasy zostali: Rasp Jan, Rybycki Zygmunt, Gorgosz Izydor, Haptmann Meilech, Staub Jerzy, Wessely Franciszek, Jurjewicz Stanisław, Zajączkowski Władysław, Masek Antoni, Zawałkiewiczki Marjan, Tyll Bernard, Hlousek Franciszek, Rużiczka Edmund, Grzymalski Zygmunt, Redl Ottokar, Kowacz Artur, Mlcoch Jan, Jaworski Ignacy, Góra Jan, Leichtfried Franciszek, Dubsky Józef, Gostwicki Jan, Morecki Leon, Peptowski Kazimierz i Jung Kazimierz.

Kancelistami I. klasy: Schwanzara Franciszek, Ludwig Jakób, Horaczek Karol, Matzner Ferdynand, Myczkowski Alfons i Pichler Wilhelm.

Kancelistami II. klasy: Leichter Franciszek i Hock Wacław.

Kancelistami III. klasy: Dignas Michał, Sokołowski Konstanty, Gibas Fran., Holtzer Maksymiljan, Staschko Jan, Krzeczowski Rudolf, Podgórski Marceli, Wojtowicz Franciszek, Okoń Zygmunt, Stojan Bartłomiej, Lewandowski Józef i Szeliński Józef.

Kancelistami IV. kl.: Rzicha Bol., Strigl Ludwik i Sokołowski Hieronim.

Kancelistami V. kl.: Piero Ant., Sobel Her., Mirecki Wład., Schwab Eran., Adamek Karol, Tahler Jul., Jasiński Stan., Soukup Józ., Ehrlich Fran., Cysar Karol, Hermann Adolf, Zwiling Józef i Pelczarski Władysław.

Worek orzechów skradziono wczoraj Aleksandrowi Tyszowieckiemu naczelnikowi Bojków. Poszkodowany kazał jakiemuś zarobnikowi zanieść ten worek do domu, tenże jednak zdołał zbiedz.

Do archiwum aktów grodzkich przyszedł wczoraj rano jakiś wcale elegancko ubrany jegomość mogący liczyć lat 60. wysoki, z siwą brodą, żyd, a to z prośbą poprawienia jakiegoś odpisu. Po odejściu spostrzegł adjunkt p. P., że facet ów skradł mu ze stolika... cygarniczkę z zapalonym cygarem... P. P. doniósł o tem policji. Słusznie można się zapytać, czego już w tych ciężkich czasach nie kradną.

Testamentem zapisał kardynał Gangibauer cały swój majątek wynoszący około 50 000 złr. wiedeńskiemu stowarzyszeniu budowy kościoła. Nadto poczynił kardynał kilka zapisów dla krewnych, które wynoszą około 20 000 złr.

W sprawie doniesień o chorobach zakaźnych wydał magistrat lwowski obwieszczenie, w którem odwołuje się na okólnik ministerjalny i wzywa wszystkich lekarzy, chirurgów i głowy rodzin, aby o każdym wypadku względnie kilku wypadkach takich, które epidemicznie występować zwykły, mianowicie: błonicy, czerwonki, płonicy, odry, kokluszu, tyfusu brzusznego i plamistego, ospy, gorączki popołogowej, cholery i tak zwanej influenzy, zaraz po stwierdzeniu choroby uwiadamiali w krótkiej drodze departament sanitarny (IX) magistratu, w ratuszu na dole. Uczynić to łatwo przez napisanie na zwykłej kartce imienia, nazwiska i miejsca zamieszkania swego pacjenta nawiedzonego słabością zakaźną i przesłanie takowej albo wprost do pomienionego biura, lub też przez komisarjat dzielnicy, albo przez stójkowego żołnierza policyjnego.

Żywy nieboszczyk. W miejscowości Greenwich, pod Londynem, zjawił się w tych dniach najniespodziewaniej pewien majtek, którego od lat 30 uważano za umarłego. Zwie się on Wiliam Porker i żonę swoją zastał małżonką innego, oraz matką kilku dorastających już synów. Przygody jego należą rzeczywiście do niezwyczajnych. W roku 1857 udał się on na statku „William and Mary", jako majtek, do Quebec'u, lecz w powrotnej podróży do ojczyzny, spadł z pokładu na pełnem morzu. Wysłano natychmiast czółno, ponieważ jednak noc zapadła, wszelki ratunek okazał się więc bezowocnym. Nie utonął jednak, gdyż jako wyborny pływak, zdołał utrzymać się do rana na powierzchni i wyratowany został przez pewien portugalski statek, który płynął do południowej Ameryki i tam go też wysadził. W Ameryce rozpoczął Porker awanturniczy żywot. Służył przez rok cały na statku korsarskim, a ciężko w jakiejś przygodzie raniony, przeleżał długi czas w jednym z portowych szpitali. Podczas wojny secesyjnej pełnił służbę naprzemiany po jednej lub drugiej stronie i kilkakrotnie bywał w niewoli, zawsze jednak uchodził cało. Zaangażowany następnie jako robotnik do kopalni złota, dorobił się tam znacznego grosza, gdy jednak chciał wracać do ojczyzny, został z całego majątku ograbiony przez podstępnych towarzyszy. Rozpoczął tedy dorabiać się na nowo — a trwało to tym razem dość długo. Obecnie liczy lat 57, a żona jego, gdy się zjawił, poznała go zaraz po chodzie i głosie. Wrócił ze znacznym zasobem grosza, lecz nie chce wcale dochodzić swoich praw mężowskich. Powiada, że odda dzieciom swojej żony cały majątek, byle pozwoliły mu spokojnie dokonać żywota. Porker nie umie ani pisać, ani czytać — i tem objaśnia swoje tyloletnie milczenie.

Dziwna analogja. Z okazji wypadku, jakiemu uległ Emin basza, *Nowy Tagblatt* przypomina, iż nie pierwszy to podróżnik po Afryce ulega podobnej katastrofie. W ten niemal sposób postradał życie Karol Mauch, urodzony w r. 1837 w Stetten (Wirtemberg), który przebywszy szczęśliwie tysiączne niebezpieczeństwa połączone z kilkuletnią podróżą po wnętrzu Afryki, powrócił do kraju zdrów i cały i tu dopiero, zająwszy posadę w jednej z fabryk cementu, wyleciał roku 1875 z okna na bruk, przyczem tak silnie się poranił, że w kilka dni później wyzionął ducha.

Ogrzewane dorożki obmyślił i począł wyrabiać znany zakład powoźniczy braci Larock w Lüttich. W tyle, po za siedzeniem, umieszczony jest odpowiedni piecyk, w którym pali się węglem kamiennym. Jednorazowe napalenie wystarczy na 12 godzin i dorożki już ogrzane wyjeżdżają na miasto.

Szczególny mróz. Brrrm, cóż to za straszny mróz!...

— Co to za mróz?... To fraszki, panie, zaledwie 6 stopni, a już narzekają i na świat nosa boją się pokazać. Tam, panie, gdzie ja byłem, to ciśnie 40 stopni i nic, a jak się trafi 20, to odwilż, panie!.. z dachów kapie!...

Sfałszowany obraz. Na jednej z licytacyj dzieł sztuki w Paryżu wystawiono na sprzedaż krajobraz wrzekomo Róży Bonheur pod tyt.: „Wieśniaczka pasąca owce". Zaintrygowana faktem tym artystka udała się do sali licytacyjnej i przekonała się, że podpis jej sfałszowano na obrazie — wierutnej tandecie. Oczywiście, podpis Róży Bonheur natychmiast wymazano.

Smierć od chloroformu. Pozostający na służbie w jednym ze szpitali w Budzie służący, nazwiskiem Ferdynand Gerlics, przewróciwszy się po pijanemu, zwichnął nogę. Ponieważ nastawić jej zaraz nie można było, a Gerlics cierpiał okrutnie, postanowili lekarze zachloroformować go. Zaledwie jednak przyłożono mu maskę do twarzy, aliści po dwóch odetchnieniach serce chorego bić przestało. Wszelkie usiłowania, aby Gerlicsowi życie przywrócić spełzły na niczem. Sekcja wykaże, czy rzeczywiście i jedynie chloroform był przyczyną śmierci.

Gospodarstwo przemysł i handel.

W Edynburgu otwartą zostanie w maju 1890 roku międzynarodowa wystawa przemysłowa, która trwać ma przez 6 miesięcy.

Wystawa ta dzieli się na dwa wielkie działy, z których jeden obejmuje industrję elektryczną we wszystkich jej gałęziach i zastósowaniach, drugi przemysł i wynalezki.

I. dział (elektryczny) obejmuje następujące sekcje:

1) Produkcja elektryki, 2) konduktory elektryczne, 3) pomiary, 4) zastósowanie elektryki, 5) dzieła, plany, rysunki i t. p. odnoszące się do elektryki, 6) zbiory historyczne.

II. (ogólny) dział obejmuje:

7) przemysł górniczy i wyroby z kruszców, 8) produkcja kruszców i kamieni szlachetnych, 9) przemysł rolniczy, 10) architektura, 11) hygiena, 12) urządzenie domu, 13) muzyka, 14) przemysł wyrobów odzieży, 15) środki pożywienia i napoje, 16) wychowanie, 17) maszyny, 18) żegluga, 19) industrja chemiczna i pokrewne, 20) różne inne przemysły i surowe materjały, 21) wyroby kobiece, 22) rękodzieła i sztuki piękne.

Komisarzem wystawowym dla kontyngentu mianowano p. Seymour Wade, 35 Boulevard des Capucines w Paryżu.

Wystawcy zagraniczni postarać się mają o zastępcę w Szkocji.

Z izby handlowej i przemysłowej. Lwów 17. grudnia 1889. Wice-prezydent: Kiselka m/p. Sekretarz: M. Bodyński m/p. radca ces.

Telegramy „Dziennika Polskiego".

Wiedeń 22. grudnia. Czynią się tu usilne zabiegi ze strony Stańczyków, ażeby zapowiedziana sesja dodatkowa Sejmu galicyjskiego nie przyszła do skutku. Zdaje się jednak, iż usiłowania te będą bezowocne.

Wiedeń 22. grudnia. Pogłoski o spisku nihilistycznym i aresztowaniach w Petersburgu nie potwierdzają się.

Praga 22. grudnia. Na odnośne usiłowania rządu odpowiedzieli Staroczesi, iż akcję ugodową z Niemcami podejmą tylko w takim razie jeżeli jeżeli rząd nią zechce pokierować.

Elberfeld 22. grudnia. Postępowanie dowodowe zwraca się przeciw prokuratorji.

Powiększenia fotograficzne z jakiejkolwiek fotografji **aż do naturalnej wielkości**, wykonuje *bez zatraty podobieństwa* Zakład fotograficzny **J. Hennera**, Lwów Akademicka 18.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite.

po 1½ centa od wyrazu.

Premiowane własnych zbiorów wina Hegyalja Tokajskie beczkami z Mady, butelkami we Lwowie nabywać można u właścicielki Wnej Anny Neupauer, ul. Kochanowskiego l. 6

Pudr hygieniczny bez domieszek metalicznych. Cena 70 ct., poleca A Pokorny, magister farmacji. Wałowa. 2

Dzierżawę apteki poszukuje Falk w Bursztynie. 843

Fortepian Bösendorfera do sprzedania. Ulica Pańska 11, między 12. a 1.

Leśniczy z egzaminem państwowym, specjalista w zalesianiu zrębów nieudałych, prowadzeniu kultur i zakładaniu szkółek, prosi o posadę. Bliższej wiadomości udzieli Wny H. Eliasiewicz, we Lwowie w ratuszu. 8 2

Najstosowniejsze podarki na Gwiazdkę: 3 żywe nadzwyczaj ładne papugi przywiezione z małej Azji są razem lub pojedynczo do sprzedania. Bliższa wiadomość ul. Czarnieckiego l. 6 w Salonie Mód 8?0

Młoda osoba, życzy sobie zabrać znajomość przez korespondencję, z mężczyzną, poważnie myślącym, inteligentnym i uczciwym. Adres: K. Z. 55. Kraków, poste restante. 849

Wdowa, młoda wiedenka, tutaj obca i nieznająca języka polskiego, poszukuje odpowiedniego towarzystwa na wigilję. Łaskawe oferty do poniedziałku 23/12 pod „Odwaga i szczęście" do Adm. „Dziennika." 846

Kandydata notarjalnego poszukuje notarjusz w Peczeniżynie. Dla uniknienia zbytecznej korespondencji prosi o dokładne oferty, zawierające prócz innych szczegółów, także wysokość wymaganego honorarjum. 844

Na święta! Wino Hegielayskie po 36 ct. litr poleca Szanownej P. T. Publiczności handel korzenny, delikatesów i win, ul. Czarneckiego, l. 2, *Jana Ważnego.* 833

Poszukuję spólnika z kapitałem 3 do 4.000 złr. do rentownego przedsiębiorstwa, które już od dłuższego czasu istnieje. Zgłoszenia upraszam pod H. L. 34, poste restante Lwów. 837

Proszę czytać! Wina dalmatyńskie, t. z. „Schiller" austrjackie, węgierskie, liter **40** ct., ¼ litr **10** ct. i wyżej. Z poważaniem *O. Garfunkel*, Wałowa 9. 801

Personalcredit zu 6 Percent erhalten prompt und discret Beamte, Officiere, Gewerbetreibende und alle Diejenigen, welche regelmäs. jährl. Wohnung besitzen, auf ¼ jährige oder 25 monatl. Ratenzahlungen. Adresse *J. Gelb*, Budapest, Theresienring 35. Behufs Antwort ist 15 kr.-Briefmarke beizulegen. 562

Ajentów poszukuje dom komisowy i asekuracyjny Adres: Asekuracja Lwów restante. 847

Kasjerka i subjekt rutynowany, oboje za kaucją znające umieszczenie w handlu korzennym. B. A. poste restante Lwów. 848

Kamienica piątrowa, we Lwowie, wolna od podatku do sprzedania. Bliższa wiadomość ul. Zamojskiego l. 1, I. piętro. 845

Anna Węgrzyn w Brzesku sprzedaje 5 kilowe paczki masła czystego kuchennego franko. Zaliczka 4 złr. 70 ct. 836

Katalog książek gwiazdkowych wysyła na żądanie bezpłatnie „Księgarnia Polska" we Lwowie. 840

Poszukuje się wspólnika do korzystnego interesu. Kapitał wymagany 5000 zł. Bliższa wiadomość w Administracji „Dziennika Polskiego".

Zakupuje i sprzedaje futra, oberoki, bundy, starą broń, antyki i wszelką garderobę. Zakład Jaszczyszyna, gmach Teatralny. 942

Zdolnych ajentów poszukuje na prowincję Towarzystwo ubezpieczeń. Oferty pod „Ajent 1356" nadsyłać do Administracji.

Bilety litografowane 100 sztuk wraz z przesyłką **1 zł.** w. a. za przekazem pocztowym. Litografja J. Serafinowicza. Lwów, ul. Ossolińskich, 5. 839

Mężczyzna w średnim wieku, bezżenny, poszukuje posady na ordynarji, lub kawalersko jako kasjer, kontrolor lub magazynier, obznajomiony z manipulacją gorzelnianą bardzo dobrze. Swiadectwa i rekomendacje chlubne. Zgłoszenia pod adresem: K. H. poste restante, Lwów. 838

Zakład galanteryjno-introligatorski i wyrób kartonów wgłębianych (Passepartouts) **Jana Kostiuka**, we Lwowie, przy ulicy Batorego liczba 26, naprzeciw sądu karnego, przyjmuje do wykonania **wszelkie roboty** w zakres tego zawodu wchodzące.

Mieszkania i sklepy.

po 1 cencie od wyrazu.

Pokój kawalerski. Pokój z kuchnią. Magazyn. Stajnię. Strych na zbiże etc. wynajmuje Zarząd realności *Emila Bertemiliana Brajera* w godzinach 9.—1 i 3.—6. 803

Przy ulicy Kraszewskiego 23, cztery pokoje z przynależytościami, stajnia i wozownia. 827

Ulica Kalecza 14, 3 pokoje, kuchnia, spiżarka, 2 pokoje, kuchnia, 1 pokój, przedpokój, greislerei, pokój i kuchnia.

Korespondencja prywatna.

„A. Z...... zechce odebrać list."

Handel sukna i towarów wełnianych modnych

pod firmą: 1283

Jan Wallach i Syn

we Lwowie, Rynek liczba 33.

Rok założenia 1841.

Poleca materje zimowe w najnowszych deseniach, czysto wełnianych po bardzo przystępnych cenach i daje do wiadomości, że próbki sa zawsze przygotowane i na każde żądanie franco się doręczają.

MASĘ do zapuszczania podłóg powszechnie za najlepszą uznaną 2056 c poleca **JÓZEF HANKE** *Lwów, Rynek l. 38.*

Rządca ekonomiczny

dyplomowany agronom, z długoletnią praktyką na większych obszarach, specjalista w uprawie kartofli na wielką skalę, poszukuje z wiosną 1890 r. odpowiedniego zajęcia; przytem dodaje, że z własnej woli opuszcza z przyszłą wiosną obecnie zajmowaną posadę, gdzie kilkoletnią pracą pozyskał sobie zupełne uznanie swego pracodawcy. Informacji poufnej udzieli z grzeczności dotychczasowy tegoż pryncypał Wielmożny Alfred Münter w Waniowie p. Bełz, a świadectwa na razie w odpisie przesłane być mogą. Zgłoszenia przyjmuje: Zarząd ekonomiczny w Waniowie, poczta Bełz 1940

Przestroga!

Podaję do wiadomości Szanownej P. T. Publiczności, że nie posiadam żadnej filji i

Towary modne i najlepszej jakości

sprzedaję jedynie w

MAGAZYNIE A' LA VILLE DE PARIS

Lwów, Plac Halicki 2.

Gabryel Stark. 2100

Illustrowany kalendarz powieściowy na rok 1890

przeszło 22 arkuszy druku, część kalendarzowa drukowana czarno i czerwono, z dodatkiem rubrykowych kartek do zapisania; najbogatsza i najdokładniejsza część informacyjna, oraz rozkłady jazdy kolei galicyjskich, dnie krytyczne Falba na rok 1890, sprostowany spis jarmarków i targi, warunki wstąpienia jednorocznych ochotników do c. i k. armji, bardzo bogata i doborowa część powieściowa z illustracjami, w dodatku część gospodarcza i część lekarska. — Rok XIX. wydawnictwa i zupełne zawsze wyczerpanie przed Nowym Rokiem, świadczą o dobroci i wziętości tego kalendarza.

Cena 50 ct., 3 egzemplarze wraz z przesyłką pocztową 1 zł. 25 ct. Nadsyłający należność przekazem pocztowym otrzymują kalendarze franko. Tuzin tych kalendarzy kosztuje 4 zł. 50 ct.

Kalendarz ścienny na rok 1890.

na gładkim i ładnym papierze, drukowany czarno i czerwono cena 20 ct., z przesyłką 22 ct., tuzin zł. 1·70.

Lwowski kalendarz powszechny na rok 1890.

doborowy i dokładny kalendarz informacyjny, zastosowany do potrzeb wszystkich mieszkańców Galicji.

Cena 40 ct., z przesyłką pocztową za poprzedniem nadesłaniem kwoty przekazem pocztowym; tuzin 5 zł. 90 ct.

Upraszam o łaskawe obstalunki przekazem pocztowym pod adresem: Księgarnia antykwar. 2018

LEONA BODEKA

we Lwowie, ul. Ormiańska, l. 18, naprzeciw ormiańskiej katedry.

Przez całą zimę, ciągle świeże **KALAFIORY włoskie** po 60 ct. kilo 1947 c **Świeże deserowe WINOGRONA hiszpańskie** po 1 złr. 60 ct. kilo poleca handel **St. Markiewicza** *we Lwowie, w Rynku l. 42.*



Najodpowiedniejsze podarunki **na Gwiazdkę i Nowy Rok** są do nabycia **w największym wyborze** u 2077 **ADOLFA SILBERSTEINA** optyka i mechanika **we Lwowie, ulica Karola Ludwika i róg Sykstuskiej.**

Binokle teatralne od 3 zł. i wyżej.
Binokle wojskowe od 7 zł. 50 ct. i wyżej.
Dalekowidze od 2 zł. 50 ct. i wyżej.
Okulary od 1 zł. i wyżej.
Cwikiery od 1 zł. i wyżej.
Barometry metalowe (aneroidy) od zł. 2.
Termometry stojące i wiszące od 30 ct.
Lupy, szkła powiększające, mikroskopy od 50 ct.
Rajscajgi od 50 ct. i wyżej.
Steroskopy z obrazami, Latarnie magiczne modele maszyn parowych, modele maszyn elektrycznych, maszynki elektryczne do celów lekarskich, dzwonki domowe elektryczne.

Wszystko po cenach najumiarkowańszych.



KAKAO (odtłuszczone proszkowane), które na podstawie rozbioru chemicznego, dokonanego przez Wgo prof. Dra Olszewskiego w Krakowie, Swietne Towarzystwo lekarskie krakowskie oceniło i poleciło jako przetwór dietetyczny — wyrabia **HENRYK TRETER** PAROWA FABRYKA CZEKOLADY we Lwowie, przy ulicy Kopernika 3.

Cena za 1 kilogr. Kakao w puszkach blaszanych **3 złr. 20 ct.**

Kakao to pozostaje pod ścisłą kontrolą komisji przemysłowo-lekarskiej Towarzystwa lekarskiego krakowskiego. 1363

Futra piękne podróżne, Bundy, płaszcze, oberoki, Baranice, Ferezje dla furmanów, 2 fortepjany, Maszyny Singera, i wszelka garderoba **tanio** do sprzedania i wypożyczania. **Zakład Jaszczyszyna** Gmach Teatralny. 2107

Chorut czyli serek jarzynowy do przyprawiania zupy szczawiowo jarzynowej, poleca handel korzeni, win i delikatesów. **St. Romanowicz w Kołomyi.**

Kamienica trzy-piątrowa o dwóch frontach przy najpryncypalniejszej ulicy w śródmieściu położona jest z wolnej ręki do sprzedania. Pośrednictwo wykluczone. Zgłoszenia przyjmuje Administracja *Dziennika Polskiego.* 1931

Cukiernia Teofila Szpinetera *Lwów, ulica Gródecka* poleca wielki wybór cukierków na drzewka ½ kilo pomadek 1 złr., ½ kilo karmelków 70 ct. przyjmuje wszelkie zamówienia na święta. 2102 Wyborne pierniki na paczki i sztuki

Jedynie Restauracja NAFTUŁY TOEPFERA we Lwowie 1022

od roku 1853 istniejąca *posiada własny skład* **Najlepszego PIWA OKOCIMSKIEGO z browaru Jana Götza w Okocimie,** *które swą dobrocią wszelkie inne piwa przewyższa, jako też* **PIWA LWOWSKIEGO z browaru J. Lilienfelda i Sp. we Lwowie.** *Najprzedniejsze* **piwo okocimskie kosztuje biorąc do domu 24 ct., zaś lwowski leżak marcowy 16 ct. za litr.** *Sługi posyłane do mnie po piwo mają wykazać się moim biletem na dowód, że piwo z mej restauracji pochodzi. Kuchnia zdrowa, smaczna i tania. Wybór potraw wielki.* **Codziennie wyborne flaczki** *i inne gorące i zimne przekąski śniadankowe. Usługa skrzętna i rzetelna, płatniczym zaś sam jestem.* Polecając się łaskawym względom Szanownej P. T. Publiczności, kreślę się uniżonym sługą

Naftula Toepfer, *właściciel restauracji pod l. 12* przy *ul.* **Trybunalskiej**, *we Lwowie*

Pocztą franco, netto 4½ kilo najlepszą

Kawa

Afryk. Mokka	złr.	5·10
Santos, zielona	„	5·65
Kuba, zielona	„	6·25
Ceylon, modra	„	6·80
Złota Jawa, żółtawa	„	6·80
Perłowa, zielona	„	7·10
Płastugi, najlepsza 4½ kilo	„	2·20

Cennik i taryfa cłowa gratis. **ETTINGER & Comp. Hamburg.**

BIURO DZIENNIKÓW we Lwowie ulica Karola Ludwika l. 9, przyjmuje prenumeraty i ogłoszenia dla wszystkich gazet całego świata po oryginalnych cenach redakcyjnych. 1826

Droguerja, wyrób i skład materjałów aptecznych Mikołaja Karczewskiego *we Lwowie, przy ulicy Grodeckiej liczba 75* utrzymuje także na składzie pożądane wyroby lecznicze **PIOTRA KROKIEWICZA,** aptekarza w Krakowie.

Znane one są już w kraju naszym powszechnie, pod względem skuteczności swej, dla tego też sprawiają one zaciętą i niemiłą konkurencję obcym wyrobom leczniczym zagranicznym, specjalnym, które nieraz dla chorych stawały się łudzącemi.

Liczne zaś uznania i podziękowania za wyroby lecznicze, nawet od osób wysoko położonych, nie będzie nikomu trudnem w kraju naszym do zbadania.

Cenniki i prospekta przesyła się na żądanie darmo.

Zamówienia na prowincję uskutecznia się odwrotną pocztą. 1932

Na Święta! WINO stołowe 1 litr 40 ct.

WINA w flaszkach:

Markersdorfer 60 ct.
Mailberger 65 ct.
Klosterneuburger 80 ct.
Vöslauer 80 ct.
Gumpoldskirchner 90 ct.
Mosel Pisporter 1·40.
Hegyalayer 50 ct.
Grünauer 60 ct.
Ofner 60 ct.
Erlauer 80 ct.
Zieleniaki po 60, 70, 80 ct. i złr. 1.
Tokayskie złr. 1·20.
Tokay wytrawny złr. 2.
St Estephe złr. 1·20.
St. Julien złr. 1·50.
Graves złr. 1·30.
Sauternes złr. 2.

Miód sycony, 1 flaszka 50 ct.
Likwory z Bolanowic: Ratafia i Dereniówka, złr. 1·30 Pomarańczówka, złr. 1·10.
Wódki z Izdebnika: Jarzębiak i Jarzębinka, złr. 1·10.
Rozolisy gdańskie: Złotówka, Kminkowa i t. d. złr. 1·10.
Porter angielski, musujący, 70 ct.
Piwo pilzneńskie: Leżak (zwrot za flaszkę 3 ct.) 1 flaszka 20 ct. Eksportowe „ „ „ 3 „ 1 „ 22 ct.

poleca Handel Alberta Szkowrona Lwów, Plac Marjacki, l. 7.

Potaniało! wskutek wielkiego transportu całym wagonem sprowadzone.



12 ct. talerz biały, gładki, głęboki lub płytki.
10 ct. taki talerzyk deserowy.
26 ct. para, filiżanka do herbaty, z czerwonym paskiem i uszkiem koralowem.
1.20 tuzin muszli pasztetowych, głębokich.
36 ct. karafka na wodę, z korkiem 1 litr.
30 ct. szklanka rosyjska do herbaty, rżnięta.
6 ct. (szklanka do wody, gładka, ¼ litrowa, (w górze i u dołu zaszlifowana, fason (równy lub u dołu zaokrąglony.
9 ct. szklanka do wody z grubego szkła.
12 ct. „ gruba z 7. zarżniętemi oczkami.
8 ct. kubek szampański, cienkie szkło.
5 ct. lampka na wino, fason zaokrąglony lub fason koniczny (u dołu węższy).
4 ct. szkiełko do lichtarzy, równo zaszlifowane.
19·60 serwis stołowy na 12 osób, z 58 sztuk złożony, dekorowany w 2 kolorach, czarnym i połyskująco żółtawym, a la grec.

Ceny stałe.
KAZIMIERZ LEWICKI, Lwów, główny skład dla Galicji, ulica Trybunalska. 2103

!!Powietrze lasów iglastych w pokoju!! otrzymuje się przez rozpylanie *Kadzidła sosnowego!* Prócz miłego leśnego zapachu, posiada nieoszacowane własności hygieniczne. Oczyszcza i odświeża powietrze mieszkań w tak wysokim stopniu, że jest powszechnie polecane przez pp. lekarzy do oddychania osobom cierpiącym na choroby piersiowe. Flakon 60 ct., rozpylacze od 24 ct. do 3 zł.

Mydło z igieł sosnowych bardzo korzystnie wpływa na skórę i przy myciu wydaje zapach lasów szpilkowych, kawałek 30 ct. E

J. IHNATOWICZ. LWÓW, sklepy własne ul. Kopernika l. 3, ul. Halicka l. 25 róg Wałowej. — KRAKÓW, Sukiennice l. 20, CZERNIOWCE, Rynek l. 2.

Najlepsze najtańsze **Wina stołowe,** litr 40 ct. Zieleniak flaszka ct. 50 65, 80. Hegelayer od 50 ct. Weidlinger, Nussberger po 65 ct. Ruster 90 ct. **Miód** od 50 ct. **Wódki** Kminkowa, Pomarańczowa, Wiśniowa po 40 i 75 ct. Gdańska 1 zł. Ratafia, Bereniówka zł. 1·25. Jarzębiak i Jarzębinka zł. 1·10. **Piwo** tylko Pilzneńskie eksport, flaszka 17 ct. i kaucja 3 ct.
poleca Handel Win **ST. WOJCIECHOWSKIEGO,** Chorążczyzna, l. 4.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni „Dziennika Polskiego", pod zarządem Zygmunta Hałacińskiego.